

Kazimierz Szałała

Obrona filozofii tomistycznej na początku dwudziestego wieku

Studia Philosophiae Christianae 21/2, 193-208

1985

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

szczególnych matematyków³⁶. Trudno jest jednak oddzielić od siebie te momenty, które dotyczą samych procesów psychologicznych od tych, które odnoszą się do autonomicznego względem tych procesów produktu. Udzielenie jednoznacznej odpowiedzi na drugie z postawionych pytań jest niemożliwe. Na korzyść rozwiązania stwierdzającego, iż opisana metoda jest tylko postulatem normatywnym mogłoby świadczyć to, iż I. Lakatos krytykuje inne, jego zdaniem niewłaściwe, metody tworzenia wiedzy matematycznej, jak się jednak wydaje, I. Lakatos swoją metodę uważa za pewien ogólny schemat rozwoju matematyki, opisujący stan faktyczny, a więc w jaki sposób rozwijają się w rzeczywistości teorie matematyczne.

Pozostaje otwartym problemem, w jaki sposób rozwijają się zaawansowane teorie matematyczne, czy takie które są już od dawna aksjomatyzowane. I. Lakatos nie zajmuje się rolą aksjomatyzacji i formalizacji w rozwoju wiedzy matematycznej. Analiza jednak tych metod może być istotna dla zrozumienia i ukazania na ile stwierdzenia I. Lakatosa o tym, że w matematyce nie jest możliwa do osiągnięcia ścisłość i że jest to nauka hipotetyczna, są do zaakceptowania, zwłaszcza, iż opiera się on przy ukazywaniu hipotetyczności matematyki na twierdzeniu Gödla, dotyczącym własności teorii sformalizowanych³⁷.

I. Lakatos dla ilustracji swoich tez posługuje się przykładami twierdzeń i dowodów z XIX-wiecznej matematyki. Warto może byłoby spróbować w świetle jego metody spojrzeć na powstające aktualnie nowe teorie i dać odpowiedź, czy te heurystyczne zasady również się do nich stosują.

Poglądy I. Lakatosa na matematykę są oryginalne. Ukazują pewne aspekty tej nauki nie dostrzegane przedtem. Wyłamują się z klasycznych stwierdzeń, że matematyka albo jest indukcyjna i aposterioryczna albo dedukcyjna i aprioryczna. Quasi-empiryzm I. Lakatosa polega na czymś innym, nie opowiada się on za żadnym z tych rozróżnień; matematyka nie jest ani indukcyjna, ani też nie jest zbiorem niepodważalnych prawd. Jego poglądy, mimo że nie rozwiązują wszystkich problemów, są cenne i warte dalszego rozwijania.

KAZIMIERZ SZALATA

OBRONA FILOZOFII TOMISTYCZNEJ NA POCZĄTKU DWUDZIESTEGO WIEKU

(IDZI RADZISZEWSKI, HENRYK ROMANOWSKI,
JACEK WORONIECKI, PIOTR CHOJNACKI)

Filozofia tomistyczna ma już swoją siedemsetletnią tradycję, mimo to, jej odrodzenie w dwudziestym wieku jest wydarzeniem wielkim zarówno w historii tomizmu, jak też i w historii filozofii w ogóle. Po okresie czasowej fascynacji kantyzmem, heglizmem i pozytywizmem tomizm stał się na nowo filozofią aktualną, podejmującą wszelkie proble-

³⁶ I. Lakatos, *Proofs...*, 145—146.

³⁷ W. J. Pierminow (*Empirizm w sowriemiennojj filozofii matiematiki*, w: *Teorieticzkieskoje i empiriczkieskoje w sowriemiennom naucznom poznanii*, Moskwa 1984, 195—213) podjął próbę wykazania, iż poglądy I. Lakatosa dotyczące tych zagadnień są problematyczne.

my filozoficzne, przed którymi stanął dwudziesty wiek. Rozwinęła się szczególnie metafizyka — podstawowy dział filozofii tomistycznej — sformułowano realistyczną, tomistyczną teorię poznania, rozwija się zagadnienia etyczne. Tak dzieje się w świecie, a także w Polsce, gdzie uczeni z środowisk katolickich pozytywnie zareagowali na apel papieża Leona XIII zachęcający do studiowania filozofii św. Tomasza z Akwinu, Doktora Anielskiego¹.

Jak wiadomo, nie wszyscy jednakowo przyjęli propozycję papieża. Na przykład znany ze swej radykalnej postawy pozytywista zwalczający metafizykę i odmawiający jej rangi naukowości Adam Mahrburg uznał apel papieski za rzecz szkodliwą ograniczającą filozofów w ich pracy naukowej. Samą zaś filozofię tomistyczną określił mianem „filozofii z dekretu”. „Z jednej strony wzięto się gorliwie do badań historycznych nad scholastyką, a nade wszystko nad Tomaszem z Akwinu, i to jest najlepszy owoc tego kierunku; z drugiej strony zaczęto komentować i przystosowywać filozofię Tomasza do wymagań nauki współczesnej, ale i odwrotnie, co jest z góry poronionym owocem tego kierunku. Tak powstała filozofia z dekretu”. — pisał w związku z encykliką Leona XIII *Aeterni Patris* i odradzaniem się tomizmu wspomniany autor².

Zostawmy na razie na boku sprawę słuszności, bądź niesłuszności tego rodzaju sądów i opinii. Wiadomo, że musiały one wywołać reakcję filozofów katolickich przejętych filozofią Akwinaty. Ci widzieli w odradzającej się myśli tomistycznej szansę dla kultury zagrożonej idealizmem, scientyzmem i dającym od czasu do czasu znać o sobie sceptycyzmem. Formułowali więc oni pewien rodzaj apologii tomizmu. Bronili przede wszystkim tej niestety dobrze nie znanej szerszemu ogółowi filozofii poprzez wykazywanie jej praktycznych konsekwencji a także nieustannej aktualności i uniwersalności. Akcentowano głębię dociekań i jasność wykładu. Z jednej strony broniono tomizmu, jako wartościowej myśli filozoficznej, której nie sposób pominąć, z drugiej strony broniono tomizmu, jako jedynej filozofii katolickiej, która opierając się na przyrodzonych człowiekowi zdolnościach poznawczych pozostaje w zgodzie z Objawieniem. I właśnie obrona filozofii tomistycznej na początku naszego stulecia będzie tematem niniejszego artykułu. Zajmiemy się czterema autorami. Jak się okazuje, nie zawsze stosowana przez nich argumentacja ukazuje właściwe zalety tomizmu. Wynikało to przede wszystkim z różnego rozumienia samej myśli św. Tomasza, jak też i z różnie rozumianej roli filozofii w kulturze, światopoglądzie i religii. Ukazanie tego wszystkiego stanowi główne zadanie artykułu. Nim jednak zajmiemy się wspomnianymi problemami, proponuję na początku kilka wstępnych wyjaśnień dotyczących samego rozumienia tomizmu. Na zakończenie natomiast zbierzemy główne tezy „obrony” starając się ustalić ich ontologiczne podstawy, to znaczy odpowiedzieć na pytanie, na jakich ontologicznych tezach zostały oparte. Wreszcie postaramy się odpowiedzieć na pytanie, co dla Radziszewskiego, Romanowskiego, Woronieckiego i Chojnackiego znaczyło, że tomizm jest filozofią katolicką, czy szerzej — chrześcijańską.

¹ Encyklika *Aeterni Patris* nie była jedynym dokumentem Stolicy Apostolskiej zachęcającym uczonych katolickich do studiowania św. Tomasza z Akwinu. Do 1939 roku wydano kilka ważnych dokumentów tego typu — w tym jeszcze dwie encykliki: *Pascendi i Studiorum Ducem*.

Przegląd Filozoficzny, 36(1933) 3, 201.

1. KILKA UWAG NA TEMAT ROZUMIENIA TOMIZMU

Spróbujmy najpierw ustalić czym jest tomizm. Wydaje się, że sprawa jest prosta. Jest to po prostu filozofia nawiązująca do metafizyki św. Tomasza z Akwinu, filozofia uprawiana przez różnych autorów, w różnym czasie. Nie jest to nauka samego Akwinaty, nie jest to też rodzaj komentarza do tekstów średniowiecznego filozofa.

Jak się jednak okazuje, bardzo różnie rozumie się tomizm nawet gdy weźmie się pod uwagę opinie samych tomistów. Warto zatem przytoczyć kilka ważniejszych poglądów na ten temat.

W jednym z dzieł wielkiego tomisty, twórcy tomizmu egzystencjalnego Etienne Gilsona opd tytułem *Tomizm* czytamy: „Czym zatem będzie taka filozofia? Św. Tomasz uprawiał ją tylko przez wzgląd na usługi jakie oddaje ona mądrości chrześcijańskiej. Dlatego też, być może nie przyszło mu na myśl, by wyodrębnić ją od tej mądrości i nadać jej inną nazwę. Św. Tomasz z pewnością nie przewidywał, że nastanie dzień, kiedy uczeni zaczną wybierać z jego dzieł pierwiastki filozoficzne, wyłuskując je z jego wywodów teologicznych”³.

A więc, zdaniem Gilsona św. Tomasz był teologiem uprawiającym filozofię dla potrzeb teologii. Tak też pisane są teksty Tomasza z Akwinu. Wśród też teologicznych znajdują się tezy filozoficzne, co nie oznacza metodologicznego pomieszania filozofii z teologią. Tomista natomiast, to ten, kto wydobywa z dzieł Tomasza tezy filozoficzne zestawiając je w pewien system, w pewną całość. Musi być więc tomista historykiem filozofii i filozofem zarazem. Musi umieć dokładnie odczytać myśl filozoficzną średniowiecznego autora, zrozumieć i dokładnie przedstawić.

Ale jak się okazuje, zdaniem Gilsona można mówić o tomizmie niejako w szerszym i węższym znaczeniu. „Wykład filozofii tomistycznej można ująć w postaci mniej lub więcej pełnego zestawienia wszystkich pojęć filozoficznych zawartych w dziełach św. Tomasza z Akwinu”. — czytamy w książce Gilsona⁴. I dalej: „Można również inaczej pojmować wykład filozofii tomistycznej, a mianowicie, jako syntezę pojęć, które weszły w skład doktryny będącej wyłączną własnością św. Tomasza, a zatem odrębnej od tych, które ją poprzedziły”⁵.

To ostatnie, węższe ujęcie tomizmu obejmuje to wszystko, co filozofia zawdzięcza samemu św. Tomaszowi, bez całej bogatej erudycji historycznej, z której czerpał. Można powiedzieć, że jest to jakby tomizm właściwy. Według niektórych autorów takiego tomizmu nie ma, gdyż Tomasza uważają oni za co prawda zdolnego, wprost genialnego ale systematyka poglądów innych filozofów. Taki pogląd na terenie polskiego tomizmu głosił na przykład ks. Piotr Chojnacki, według którego tomizm jest właśnie syntezą rozmaitych kierunków filozoficznych, wśród których najważniejsze są dwa nurty: agustyńsko-platoński i aristotelesowski⁶.

Nie wdając się w dyskusję co do słuszności takiego poglądu, gromadzmy dalej opinie na temat rozumienia tomizmu.

Znakomity historyk filozofii, tomista Stefan Swieżawski w swym

³ E. Gilson: *Tomizm*, przekł. J. Rybałt, Warszawa 1960, 17.

⁴ Tamże.

⁵ Tamże.

⁶ P. Chojnacki: *Możliwość uwspółcześnienia filozofii tomistycznej*, *Przegląd Filozoficzny*, 36(1933) 3 201.

artykule *Dlaczego tomizm*⁷ idzie niejako dalej w precyzowaniu pojęcia tomizmu. Proponuje on odróżnić to wszystko, co było do tej pory w tak zwanej szkole tomistycznej od tego, czym być powinien tomizm.

„Jeśli chcemy być w zgodzie z rzeczywistością — pisze Świeżawski — to nie możemy ograniczyć tomizmu wyłącznie do systemu samego św. Tomasza, powstałego w XIII w. i żyjącego potem nie nazbyt intensywnie w szkole tomistycznej średniowiecza”⁸.

Jeszcze mocniej pokazał to o. Innocenty Bocheński w wywiadzie dla „Tygodnika Powszechnego”⁹ w zdaniu, które potwierdził Mieczysław Gogacz w artykule *Nie arystotelizm, lecz tomizm*¹⁰: „Być tomistą, nie znaczy powtarzać wszystko, co powiedział św. Tomasz, ale postępować tak, jak on byłby w naszym położeniu postąpił”. Jest to chyba najważniejszej rozumiany tomizm wykluczający werbalne powtarzanie też średniowiecznego filozofa, za to otwierający drogę ku konsekwentnemu filozoficznemu odczytywaniu rzeczywistości w tym, co ją stanowi — jak każe św. Tomasz. Tak pracowali tomści egzystencjalni, tak uprawia się filozofię w tomizmie konsekwentnym.

Wydaje się, że na początku naszego stulecia czyniono próby wyjścia poza szkoły, poza werbalne powtarzanie różnych tez tomistycznych. Oddziaływanie jednak ówczesnych powag i autorytetów głównie niemieckich i francuskich było zbyt wielkie, by Radziszewski, Gabriel, Wais czy Woroniecki mogli zdecydowanie wystąpić z nową, własną interpretacją nauki św. Tomasza. Polscy tomści pierwszego sześćdziesięciolecia po encyklice papieża Leona XIII *Aeterni Patris* studiowali głównie w Louvain, stąd zauważamy w filozofii tego okresu duże oddziaływanie tego ośrodka na polską myśl. Trzeba jednak zauważyć, że polscy autorzy z omawianego okresu w swoich tekstach prezentują nie tyle myśl, którą my dziś nazywamy tomizmem lowańskim¹¹, ile wersję tak zwanego tomizmu tradycyjnego¹². W związku z tym, gdy mówimy o tomizmie polskim początku dwudziestego wieku, mamy na myśli przede wszystkim tomizm w pierwszym rozumieniu, to znaczy, jako filozofię zawartą w dziełach św. Tomasza plus tradycję tak zwanej szkoły tomistycznej. Przy czym ta tradycja odgrywa często decydującą rolę. Jest to bowiem tomizm w dużej mierze receptywny i kompilacyjny¹³. Tak pisano artykuły a także podręczniki metafizyki, które stanowiły podstawę nauczania filozofii tomistycznej jeszcze przez wiele lat po drugiej wojnie światowej.

2. IDZI RADZISZEWSKI

„Idźcie za Tomaszem z Akwinu oparci na jego zasadach. One z upływem wieków nie straciły swej wartości, one z walk i zamętów wyniosły zwyciężski sztandar prawdy; one najlepszym są środkiem, by

⁷ S. Świeżawski: *Dlaczego tomizm?*, w: *Rozum i tajemnica*, Kraków 1960, 138—167.

⁸ Tamże.

⁹ Tamże.

¹⁰ *Studia Philosophiae Christianae*, 19(1983) 1, 169.

¹¹ M. Gogacz: *Tomizm w Polsce, Życie i Myśl*, 31(1981) 4, 73.

¹² Tamże, 72.

¹³ M. Gogacz: *Tomizm w polskich środowiskach uniwersyteckich XX wieku*, w: *Studia z dziejów myśli świętego Tomasza z Akwinu*, Lublin 1978, 335.

najtwardszych nawet apostatów przekonać i pozyskać na nowo, one podają broń najpewniejszą, by katolicyzm przeciw wszelkim zaśłonić napaściom, one są w stanie Kościołowi i społeczeństwu ludzkiemu pokój dziś tak wielce zmałowany przywrócić i ustalić, one postęp naukowy najkrótszym poprowadzą torem.”¹⁴ — te słowa encykliki *Aeterni Patris* przytoczone przez ks. Langerę w „Przeglądzie Powszechnym” kresliły jasno propozycję intelektualnych poszukiwań filozofów katolickich.

Jednym z tych, którzy żywo podjęli wspomniany apel papieża Leona XIII był późniejszy założyciel i pierwszy rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Idzi Radziszewski. Żyjący w latach 1871—1922 polski filozof studiował najpierw w Akademii Duchownej w Petersburgu, potem zaś w latach 1899—1900 u Merciera w Louvain był jednym z najwybitniejszych filozofów katolickich o orientacji scholastycznej początku XX wieku. Akurat po odbytych studiach tomistycznych w szkole Merciera ks. Idzi Radziszewski podjął polemikę z oponentami filozofii scholastycznej¹⁵ zwalczając wrogie jej poglądy na łamach otwartego na wszelkie nurty myślenia „Przeglądu Filozoficznego”, gdzie w 1901 r. opublikował artykuł *Odrodzenie filozofii scholastycznej*¹⁶. Tekst ten stał się jedną z ważniejszych publikacji Radziszewskiego, jak też jedną z ważniejszych publikacji odradzającego się tomizmu polskiego. Jest to bowiem pierwszy filozoficzny artykuł jasno formułujący obronę filozofii tomistycznej przed zarzutami innych orientacji filozoficznych zawierający jednocześnie główne tezy odradzającej się myśli katolickiej.

We wspomnianym artykule z radością informuje Radziszewski o powrocie do filozofii św. Tomasza z Akwinu, o powrocie do scholastyki. „Znęcano się nad ciemnotą średniowiecza, a filozofia scholastyczna okryta płwocinami pogardy i oszczerstwa podobną stała się do Glaukosa o którym wspomina Platon” — pisze Radziszewski. „Nie bez racji jednak czytamy dalej w cytowanym tekście — Renan nazwał wiek XIX wiekiem historycznym”¹⁷. Wielcy historycy filozofii, spośród których Radziszewski wymienia Jansena, Stöckla, de Wulfa i Rubczyńskiego zrobili tak wiele w historii filozofii średniowiecznej, że ci, którzy mieli uprzedzenia do scholastyki, zmienili swój stosunek. Nawet zagorzali przeciwnicy scholastyki przestali potępiać wszystko po kolei. Za to niektórzy wzięli się do rzetelnych studiów historycznych.

Właśnie głębokie studia nad scholastyką są zdaniem Radziszewskiego szansą na przezwyciężenie powszechnej niechęci do Średniowiecza, bowiem krytyka filozoficzna osiągnąć tej epoki najczęściej brała się z jej nieznamomości. Pogład ten stanie się główną — i trzeba przyznać dosyć mocną tezą obrony scholastyki i filozofii św. Tomasza z Akwinu, gdyż właśnie przede wszystkim, jeśli nie wyłącznie tę filozofię miał na myśli Radziszewski broniąc myśli scholastycznej. Nie chce jednak nasz autor w swej obronie poprzestać na obaleniu zarzutów tylko przez wykazanie niekompetencji swych przeciwników.

Dla pewnego porządku Idzi Radziszewski wyróżnia dwa rozumienia scholastyki; jako filozofię wieków średnich oraz jako pewną filozofię aktualnie uprawianą i w swoich rozważaniach używa nazwy scholastyka w obydwu znaczeniach.

¹⁴ *Przegląd Powszechny*, 1(1884) 2. 163.

¹⁵ I. Radziszewski: *Odrodzenie filozofii scholastycznej*, *Przegląd Filozoficzny*. 4(1901) 3, 441—504.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Tamże.

Pierwszy zespół nieporozumień, które prowadzą do złego rozumienia scholastyki i w konsekwencji do jej negacji, są zdaniem Radziszewskiego złe podziały i klasyfikacje w historii filozofii. Często bowiem scholastykę utożsamia się z filozofią średniowieczną w ogóle. Na przykład Haureau o scholastyce pisze: „Jest ona filozofią wykładaną w wiekach średnich po szkołach, od czasu ich założenia, aż do ich upadku, to jest do chwili, w której filozofia z zewnątrz, nowy, świeży prąd pozbywając się kępujących więzów tradycji, zjawia się, by tamtej odebrać kierowanie umysłami”¹⁸.

Analizując przytoczoną definicję polski tomista zauważa dwa poważne błędy. Zarzuca jej przede wszystkim powierzchowność. Cóż bowiem dowiadujemy się o treści scholastyki z tego etymologicznego tłumaczenia? Tyle, co byśmy się dowiedzieli o filozofii greckiej z definicji, która podałaby, że była to nauka wykładana na rynkach miast greckich. Ponadto przytoczona definicja utożsamia scholastykę z całą filozofią średniowieczną, podczas gdy na prawdę te dwie filozofie mają się tak, jak podgatunek do rodzaju. Nie można bowiem nadawać wspólnej nazwy dla takich koncepcji, jakie w średniowieczu tworzyli Albert Wielki, Tomasz z Akwinu, czy Siger z Brabancji. Wygłaszali oni w zasadniczych kwestiach zdania sprzeczne. Tak rozumiana scholastyka musiałaby być siłą rzeczy wewnętrźnie sprzeczna, dlatego też w imię prawdy historycznej Radziszewski proponuje wśród uczonych średniowiecza wyróżnić scholastyków i antyscholastyków. Do tej drugiej grupy nasz autor zalicza między innymi Jana Szkota Eriugene, Bernarda z Tours, Dawida z Dinant i Siger z Brabancji.

Drugim źródłem nieporozumień w ocenach scholastyki jest sposób wartościowania dzieł historycznych jaki stosują niektórzy badacze. Przedstawiając zasługi naukowe jakiegoś autora powinno się mówić o dziełach, które stworzył w sile wieku, w okresie swej najbardziej dojrzałej działalności a raczej nie o jakichś na przykład młodocianych próbach. Tymczasem zdaniem Radziszewskiego w atakach na scholastykę przytacza się zazwyczaj najgorszych pisarzy z końca epoki — „amputowano z ich nauki bezsensowną cząstkę, dodawano, złośliwy komentarz a następnie uogólniwszy taki sąd, a raczej przesąd ukazywano jako kwintesencję całej filozofii scholastycznej”¹⁹.

Niestety, kolejne wieki przejęły w spadku oparte na tym błędzie paszkwile odrodzenia, nie oszczędzających wysiłków dla zdyskredytowania scholastyki encyklopedystów francuskich wraz z paszkwilami Woltera. Ale podstawowym powodem atakowania scholastyki, powodem związanym zresztą z poprzednio wymienionymi jest po prostu kompletna jej nieznanomość. Szczególnie dotyczyło to ataków polskich pozytywistów.

Ks. Franciszek Krupiński — pozytywizujący filozof katolicki „kwestie scholastycznej uczoności objaśnia pytaniami, czy osioł może być ochrzczony, czy Bóg mógłby przyjąć postać kobiety, diabła, ogórka” a znany psycholog i filozof Julian Ochorowicz w książce *Istota bytu* podaje następujące zadania scholastyki:

1. Rozstrzygnąć za pomocą sylogizmu czy istota ducha może istnieć niezależnie od istnienia ducha?

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże.

2. Czy Bóg może nieistniejącego ale możliwego anioła kochać więcej niż robaczka?

3. Ile duchów może usiąść na końcu szpilki? ²⁰

Zarzutów tych Radziszewski nie analizuje, kwituje je tylko zdumieniem: czyż możliwe, by tym zajmowały się powagi średniowiecza? Cóż bowiem można powiedzieć wobec zarzutów, które tylko ujawniają ignorancję ich autorów. Dlatego też Radziszewski formułuje wniosek, iż tylko rzetelne studia nad historią filozofii średniowiecznej mogłyby się stać podstawą ewentualnych dyskusji, a te podejmowali, jak wiadomo przede wszystkim zwolennicy scholastyki, za to ci, którzy nie mieli pozytywnego stosunku do średniowiecznej myśli wraz z podjęciem studiów stali się jej zwolennikami. Autor nasz popiera swój wniosek autorytetami. Max Muller mówi, że nas dziś interesują co prawda inne rzeczy, ale gdy spróbujemy odczytać scholastykę w naszym języku, zobaczymy wiele interesujących zagadnień. Natomiast przytoczony przez Radziszewskiego Rudolf von Ihering zapoznawszy się z filozofią Tomasza zdziwił się, jak można było zapomnieć tak wielkie prawdy? Van der Vlug zaś miał zawołać: „cóż za niespodzianka dla tego, kto uprzedzony do św. Tomasza zajrzy do jego dzieł” ²¹.

Radziszewski miał jeszcze do odparcia konkretne zarzuty wobec odradzającej się neoscholastyki, jakie postawił na łamach „Przeglądu Filozoficznego” Adam Mahrburg ²². Mając na uwadze papieski apel zawarty w encyklice *Aeterni Patris* zarzucał on scholastyce, że jest ona filozofią z dekretu. Radziszewski wyjaśnia, że filozofia scholastyczna (tomizm) odrodziła się niejako w sposób naturalny, a sama encyklika nie była nakazem, ile raczej wsparciem dla obecnego już w kulturze ruchu ku średniowiecznej myśli, a ściślej mówiąc, ku filozofii św. Tomasza z Akwinu. Zresztą wspomniany dokument nie nakazywał uczynom katolickim studiowania tomizmu, ale raczej ukazywał jego walory. Nad samym zaś odrodzeniem tej myśli pracowało wielu filozofów. Autor nasz na pytanie, czy scholastyka umarła kiedyś i potem się odrodziła odpowiada przecząco. Myśl ta stale obecna była w takich ośrodkach naukowych jak na przykład Rzym, Paryż, Koimbra, Salamanca i miała tam oddanych jej zwolenników, tyle że, jak pisze Radziszewski, myśl ta nie „owocowała”.

Pozostało natomiast niepokojące wielu zwolenników i przeciwników scholastyki pytanie, czy filozofia ta jest w stanie odpowiedzieć na potrzeby intelektualne dwudziestego wieku. Radziszewski formułuje dwie pozytywne odpowiedzi na to pytanie. Po pierwsze, za aktualnością filozofii scholastycznej przemawia fakt istnienia wielu jej zwolenników. Po drugie, można tę filozofię, a nawet trzeba, jak zresztą poucza papieski dokument, unowocześnić poprzez łączenie jej z naukami przyrodniczymi. Taką tezę głosili filozofowie w Louvain gdzie studiował Radziszewski. Było to możliwe na mocy założenia, że wszelka wiedza pochodzi z doświadczenia, a różnice między poszczególnymi naukami nie są istotne, są to tylko różnice stopnia. Filozofia tak rozumiana stanowiła najwyższy stopień nauki, jak dziś byśmy powiedzieli za po-

²⁰ Pytania te odczytane w sposób werbalny i dosłowny wydają się śmieszne, można je jednak odczytać w kontekście pewnego sposobu wykładu. Wtedy na przykład ostatnie z wymienionych pytań będzie poważnym pytaniem o naturę bytu duchowego.

²¹ Tamże.

²² *Przegląd Filozoficzny* 3(1900) 1, 95.

zytywistami — filozofia była uogólnieniem nauk szczegółowych. Jest to pozytywizująca teza tomizmu lowańskiego.

Ważną kwestią w omawianej przez nas dyskusji jest jak się zdaje zagadnienie stosunku filozofii do wiary w tomizmie. Mając na uwadze nieporozumienia stąd wynikające, Radziszewski zdecydowanie podkreśla, że filozofia w rozumieniu św. Tomasza z Akwinu posługuje się wyłącznie przyrodnym światłem rozumu ludzkiego, co nie wyklucza spójności wiedzy z wiarą. Prawda jest bowiem jedna, różne natomiast są drogi dochodzenia do niej. Albo zdobywa się ją dzięki poznaniu (w filozofii) albo też dzięki przyjęciu jej na mocy autorytetu Pisma św. (w teologii). Przyjęcie tych dwu źródeł stworzy możliwość weryfikacji wiedzy. Po prostu, jeśli zauważamy, że tezy filozoficzne przeczą tezom Objawienia — skoro się wcześniej w filozofii udowodniło istnienie Boga, a tym samym Objawienie, należy błędów szukać w rozumowaniach filozoficznych. Objawienie bowiem nie myli. Powtórzmy więc jeszcze raz tezę Radziszewskiego. Prawda jest jedna i istnieją dwie drogi docierania do niej. Właśnie dlatego myśląc konsekwentnie za tezą tomistyczną, trzeba strzec spójności między wiedzą przyrodzoną a nadprzyrodzoną. Stąd między innymi rodzi się troska Kościoła o filozofię.

3. HENRYK ROMANOWSKI

Drugim autorem, którego poglądami zajmiemy się w tym artykule jest zapomniany autor publikacji filozoficznych z lat dwudziestych i trzydziestych naszego stulecia — Henryk Romanowski. Mimo iż minęło zaledwie pięćdziesiąt lat od wspomnianych publikacji, niewiele wiemy o życiu ich autora, o jego wykształceniu, zawodzie. W bibliografii, którą udało się zebrać pod nazwiskiem Romanowski Henryk znajdujemy takie publikacje jak: *Spółki elewatorowe*, *Kooperacja kredytowa*, a także *Chrystus wzorem dla cywilizacji*, *Ciało, dusza i rozwój woli w filozofii Bergsona*, *Rozwój filozofii tomistycznej na Zachodzie* i inne. Zrodziło to przypuszczenie, że chodzi tu prawdopodobnie o dwóch różnych autorów, trudno bowiem przyjąć, by tak odległymi od siebie dziedzinami zajmował się jeden człowiek. Tymczasem na okładce książki *Nowa filozofia*²⁸ znajdujemy informację: „Tęgoż autora...” i tu następuje wyliczenie wszystkich wcześniejszych publikacji Romanowskiego, wśród których znajdują się teksty zarówno z bankowości, ekonomii, jak też i z filozofii.

Czy był Romanowski związany zawodowo z filozofią — tego nie wiadomo. Sądząc z kolejności publikacji można wnioskować, że zainteresowania filozofią zrodziły się dopiero na drugim etapie pisarskiej działalności naszego autora, który prawdopodobnie był ekonomistą, jakimś urzędnikiem zajmującym się filozofią.

Jakim natomiast był filozofem Romanowski — nie ma wątpliwości, bowiem często ogłaszał swoją tożsamość. Był filozofem katolickim, a za jedyną filozofię katolicką, nie dającą się porównać z żadną inną, uważał tomizm. Przejęty myślą św. Tomasza z Akwinu stara się tę filozofię ukazać jako największe osiągnięcie umysłu ludzkiego. Nie bez znaczenia były tu jak się wydaje papieskie apele zachęcające do podejmowania studiów nad myślą św. Tomasza. Ukazując nieporównywalne walory poznawcze tej myśli, broni jej jednocześnie przed atakami wro-

²⁸ H. Romanowski: *Nowa filozofia. Studium o bergsonizmie*, Lublin 1929.

gów tomizmu i katolicyzmu. Ponadto przeprowadza krytykę modnych, choć nie zawsze wartościowych kierunków filozoficznych.

Choć czasem można zarzucać autorowi powierzchowność analiz, nie brak też w jego tekstach odkrywczych myśli. Główne swoje zainteresowania kierował Romanowski na filozofię kultury starając się oprzeć ją na podstawach tomistycznych. My zajmujemy się tu głównie tekstami podejmującymi problematykę metafizyczną, gdzie Romanowski broni filozofii tomistycznej i uzasadnia jej akceptację, jako filozofii katolickiej.

W książce *Nowa filozofia*²⁴, w której przeprowadza Romanowski krytykę zagrażającego swą popularnością katolicyzmowi bergsonizmu, znajdujemy taką oto diagnozę współczesności:

„Umysły współczesne, wykarmione na płytkiej liberalnej filozofii, nie troszczą się wcale o prawdę. Jak w modzie dobre bywa to, co się odznacza pomysłowością bez względu na to, czy jest piękne, lub nie, tak w filozofii za prawdę bywa często uważane to, co jest nowe, choćby to było stekiem niedorzeczności”²⁵. Widząc taką sytuację chce Romanowski przede wszystkim obalić tezę w myśl której, to co późniejsze, jest lepsze od wcześniejszego. Jak sam twierdzi w aktualnej sytuacji filozofii jest akurat odwrotnie, gdyż współczesne tak zwane nowe kierunki są tylko powtórzeniem starych błędów. Krytykując Bergsona i zarzucając mu panteizm i ewolucjonizm, czy krytykując nowoczesną metafizykę Joela z Bazylei i zarzucając jej agnostycyzm, subiektywizm a także relatywizm Romanowski ocenia te kierunki nie tylko jako filozofię, ale ujawnia zagrożenia tych koncepcji dla wiary katolickiej. Samo zaś wykazywanie błędów innych filozofii służy najwyraźniej także ukazaniu walorów filozofii tomistycznej, którą Romanowski utożsamiał z filozofią katolicką w ogóle, często nazywając ją także filozofią scholastyczną. Waleń tej — jak już powiedzieliśmy — jedynej, prawdziwej filozofii katolickiej polega według Romanowskiego na tym, że wychodząc z zasad i faktów oczywistych, oraz licząc się z danymi doświadczenia zewnętrznego i wewnętrznego daje nam najbardziej obiektywne ujęcie najwyższych praw myślenia, istnienia i postępowania pozostając w zgodzie z prawdą objawioną (dosłownie: „skutkiem tego pozostaje w zgodzie z objawieniem”)²⁶.

Filozofia ta wywodzi się od Arystotelesa i „innych mistrzów scholastyki”²⁷. Była ona zawsze przedmurzem religii katolickiej pomagając udowodnić wiarygodność prawdy objawionej oraz pogłębić i wysświetlić zasady wiary, w ten sposób umacniając skutecznie katolicyzm w walce z przeciwnikami. I stąd właśnie przede wszystkim płynie zawziętość wrogów tomizmu, których nigdy nie brakowało i nie brakuje nadal. Ataki na tomizm rozumiał Romanowski jako ataki na katolicyzm, albo ściślej mówiąc, na podstawy katolicyzmu. W tekście wspomnianej rozprawy autor nasz przytacza przykłady ataków na scholastykę, które były niczym innym, jak tylko atakami na katolicyzm. Już humaniści, spośród których Romanowski wymienia Erazma z Rotterdamu, Lutra, Kalwina a także encyklopedyści drwili sobie z niej nie dobierając nawet specjalnie wyszukanych argumentów. Zarzucano między innymi scholastyce źle brzmiącą terminologię łacińską. Romanowski wyjaśnia,

²⁴ Tamże.

²⁵ Tamże, 10.

²⁶ H. Romanowski: *Stara a nowa metafizyka*, Warszawa—Kraków 1923, 7.

że w klasycznej łacinie nie było pewnych precyzyjnych pojęć metafizycznych, które musiała wprowadzić filozofia scholastyczna, ale zaznacza, że tak czy inaczej, wspomnianym oponentom katolickiej filozofii średniowiecznej nie chodzi bynajmniej o język. Wrogom scholastycznej metafizyki przeszkadzała i przeszkadza nadal ścisłość argumentacji i wyraźne odróżnianie prawdy od fałszu.

Jakaż jest owa tomistyczna metafizyka, którą Romanowski przedkłada nad wszelkie inne filozofowanie? W publikacjach Romanowskiego znajdujemy bardzo ciekawą i odkrywczą na swoje czasy intuicję przedmiotu metafizyki. Otóż w książce *Stara a nowa metafizyka* stwierdza jednoznacznie, że przedmiotem metafizyki jest byt realnie istniejący²⁸. Ale niestety, autor nie wyciąga z tej tezy dalszych metafizycznych konsekwencji. Pisze bowiem w innym miejscu, że zadaniem metafizyki ogólnej (ontologii) jest wyświetlenie obiektywnej treści pojęć najogólniejszych takich jak byt, nicosć, prawda, fałsz, dobro, zło, piękno, brzydota. Owe pojęcia są zdaniem Romanowskiego poznawane jako pierwsze i najczęściej używane w nauce oraz w życiu potocznym. Te właśnie najogólniejsze pojęcia i najwyższe zasady służą do wyciągnięcia z nich mniej ogólnych wniosków w naukach szczegółowych a akże, jak już powiedziano — w życiu codziennym. I stąd właśnie wynika ważność i przydatność metafizyki. W złej bowiem identyfikacji bytu i niebytu, dobra i zła, prawdy i fałszu widzi Romanowski najczęstsze źródło błędów i herezji.

Ale ta relacja metafizyki do nauk szczegółowych jest zwrotna, jako że Romanowski przyjmuje koncepcję metafizyki rozumianej na wzór lowański. Pisze, że metafizyka zdobywa dane wspólne dla poszczególnych nauk, wyjaśnia je i pogłębia w świetle najoczywistszych zasad i najoczywistszych faktów. „Metafizyka więc, zarówno ogólna, jak i poszczególna nie zadowala się zestawieniem najogólniejszych wyników nauk poszczególnych, lecz stara się wnikać w ich istotę”²⁹. Z kolei — jak już powiedzieliśmy — wnioski metafizyczne stanowią punkt wyjścia dla nauk szczegółowych, co prowadzi do sytuacji koła.

Trudno jednakże dokładnie ocenić filozoficzne, czy ściślej mówiąc metafizyczne propozycje Romanowskiego, gdyż w jego tekstach brakuje głębszych analiz, brakuje też niestety konsekwencji. Tak jest, gdy w jednym miejscu pisze, iż przedmiotem metafizyki jest byt realnie istniejący w innym zaś pisze, że metafizyka zajmuje się wyjaśnianiem nie rzeczywistości, ale najogólniejszych pojęć. Podobna sytuacja jest gdy w nazbyt ogólnych zdaniach krytykuje wszystkich, którzy w imię złe pojętego obiektywizmu patrzą na tomizm, jako na jedną z wielu filozofii, podczas gdy jest to jedyna filozofia a wszystko inne jest nieporozumieniem. W innym zaś miejscu pisze, że tomizm jest filozofią eklektyczną, szanującą postęp i zbierającą wszystko, co powiedzieli inni.

Nie wdając się w bardziej szczegółowe argumentacje Romanowski pisze, iż tomizm charakteryzuje obiektywność i żelazna logika, która jest w stanie zachwycić każdego, kto ją pozna. Filozofia ta odrzuca wszelki kompromis między prawdą a fałszem, wyrzuca wszelką niejasność i dowolność. Ze względu na swą ścisłość domaga się tomizm wielkiego wysiłku intelektualnego i dyscypliny myślowej. Dlatego właś-

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże, 9.

²⁹ Tamże.

nie rozwój tomizmu natrafia na takie opory. Tomizm bowiem domaga się wyjątkowo tęgich głów. Dotyczy to także zrozumienia tomizmu przez jego oponentów. Mając akurat na uwadze aktualną sytuację filozofii tomistycznej omawiany przez nas autor pisał:

„Zapewne, blask tej prawdy, która świeci z dzieł św. Tomasza, jest tak silny, że na razie oślepią umysły, przywykłe jedynie do mroku błędów, jak zbyt silny potok światła słonecznego oślepią wzrok, co znajdował się w ciemnościach”³⁰.

Przekonany do filozofii św. Tomasza przedstawia ją Romanowski jako jedyną szansę dla zagrożonego katolicyzmu, dlatego też z wielką troską pisał o inicjatywach podejmowanych przez tomistów w polskich środowiskach katolickich. „...do rozpowszechnienia i utrwalenia filozofii św. Tomasza w Polsce, mogłoby skutecznie przyczynić się utworzenie katolickiego towarzystwa filozoficznego, które by posiadało swój organ, następnie urządzenie odczytów z zakresu filozofii tomistycznej i wreszcie zbudowanie przynajmniej w Warszawie jako miejscu stołecznym, kościoła, lub większej kaplicy ku czci św. Tomasza z Akwinu” — czytamy w artykule opublikowanym w „Ateneum Kapłańskim” z 1927 roku³¹.

W zaprezentowanej powyżej obronie tomizmu dosyć dużą rolę odgrywa jak się wydaje osobiste przekonanie autora do filozofii św. Tomasza. Choć, jak już powiedzieliśmy, obrona ta jest dosyć powierzchowna, często ma wręcz charakter światopoglądowy i ideologiczny, to jednak nie brak w niej bardzo trafnych intuicji. Warto zauważyć, że mimo rozumienia metafizyki na wzór łowański Romanowski nie akcentuje konieczności unowocześniania tomizmu poprzez wspieranie go wynikami szczególnie rozwijających się w dwudziestym wieku nauk szczegółowych.

4. JACEK WORONIECKI

Nie sposób przy okazji niniejszych rozważań pominąć jednego z największych propagatorów myśli tomistycznej w pierwszej połowie dwudziestego wieku oddziałującego swym autorytetem na wiele katolickich środowisk naukowych nie tylko w Polsce. Przedstawimy przede wszystkim poglądy głoszone w dwóch publikacjach, w których Woroniecki formułuje apologię tomizmu jako prawdziwej filozofii katolickiej, a mianowicie: *Moc i wartość spekulatywnych cech tomizmu*³² oraz *Katolickość tomizmu*³³.

W pierwszym z wymienionych powyżej tekstów Woroniecki tak oto przedstawia naukę św. Tomasza z Akwinu: „Głębokie pragnienie przeniknięcia myślą wszystkiego, co staje przed naszym umysłem, ujęcia jego cech istotnych i zorganizowania w potężny system doktrynalny na to, aby następnie oprzeć na tak mocnych podstawach całe życie duchowe — oto krótka charakterystyka wielkiego myśliciela średniowiecznego”³⁴. Zdaniem naszego autora, właśnie ów spekulatyw-

³⁰ H. Romanowski: *Nowa filozofia*, 179.

³¹ H. Romanowski: *Rozwój filozofii tomistycznej na Zachodzie i w Polsce, Ateneum Kapłańskie*, 13(1927) 19, 79.

³² J. Woroniecki: *Moc i wartość spekulatywnych cech tomizmu, Przegląd Teologiczny*, 8(1927) 1, 27—42.

³³ J. Woroniecki: *Katolickość tomizmu*, Lublin 1924.

³⁴ *Moc i wartość...*, 29.

ny charakter tomaszowej nauki zapewnił jej wyjątkowe miejsce w dziejach myśli ludzkiej, a przede wszystkim w nauce Kościoła. Ale jednocześnie jest on powodem wielu ataków na tomizm.

Pierwszy zespół nieporozumień łączy się z dyskusją na temat pozytywnej i spekulatywnej metody w teologii i filozofii. Spór nie jest nowy, ale prawdziwy konflikt zrodził się w wyniku skądinąd słusznej reakcji na idealistyczne systemy spekulatywne XVIII i XIX wieku. Gdy zarzucano na przykład Heglowi, że jego idealistyczne teorie nie są zgodne z faktami, a ten odpowiedział: „Desto schlimmer für die Tatsachen” (tym gorzej dla faktów) wybrano skrajne w stosunku do powyższego rozwiązanie pozytywistyczne. Jak wiemy, pozytywizm niósł ze sobą niechęć do wszelkiej spekulacji. Błąd w tym wypadku — zdaniem Woronieckiego — polegał na przenoszeniu niechęci do pewnego typu spekulacji na wszelką spekulację, kiedy jak sądzi nasz autor arystotelesowsko-tomistyczna filozofia nie ma nic wspólnego ze spekulacją idealistów niemieckich i wprost spełnia niemal postulaty pozytywistów. Tomasz bowiem nie wysnuł swych teorii z głowy, ale oparł je na pozytywnych danych uzyskanych na drodze obserwacji bytu (dosł. materii i ducha). „Tomizm, tak istotnie spekulatywny, jest więc doktryną głęboko pozytywną, zarówno opartą na mocnych podstawach jak i oceniającą należycie konieczność dalszych badań pozytywnych” — pisze Jacek Woroniecki³⁵.

Mówiąc nieco inaczej, tomizm jest zdaniem Woronieckiego realizmem opierającym się na poznaniu realnie istniejącej rzeczywistości i jest zarazem nauką, która nie zadowala się zestawieniem prostych danych doświadczenia empirycznego, ale wnikliwie badającą na drodze spekulacji filozoficznej strukturę rzeczywistości szukając jej istotnych przyczyn, co wynika z naturalnego „głodu wiedzy”, którego nikt nie jest w stanie zagłuszyć.

Inny, sygnalizowany przez Woronieckiego zespół nieporozumień rodzących niechętnę postawy w stosunku do tomizmu płynie z jakże do dziś aktualnego, rzekomego antagonizmu między teorią a praktyką. Sam problem, jest zdaniem polskiego dominikanina tak stary, jak ludzkość, ale znów wyostrzył go idealizm niemiecki. Jeśli się jednak zna naukę Tomasza z Akwinu, wie się, że takiego antagonizmu nie ma. Dla przykładu Woroniecki wskazuje na etykę tomistyczną, której tezy nie są wysnute a priori z umysłu, ale oparte są na obserwacji życia. Natomiast przejście od spekulacji do działania oparte jest na cncie roztropności.

Z powyższymi uwagami łączy się jeszcze inny zarzut wysuwany w stosunku do tomizmu, iż w tej doktrynie mądrość przysławiania miłość, zimna spekulacja dominuje nad uczuciem. W tym wypadku Woroniecki również stwierdza, iż tego typu zarzut mógł powstać tylko przez brak znajomości myśli Akwinaty, w myśl którego spekulacja powinna przerażać się w kontemplację. Szczególnie wyraźnie widać to w teologii św. Tomasza z Akwinu, gdzie mówi się iż poznanie Boga powinno prowadzić do umiłowania poznawanego przedmiotu.

Woroniecki jest nie tylko filozofem, historykiem filozofii, ale również teologiem, etykiem i duszpasterzem szczerze zatroskanym o poziom kultury religijnej. Wsłuchując się w głos kolejnych apeli papieskich kierowanych do uczonych katolickich, by podejmowali studia nad nauką Doktora Anielskiego dbając o rozwój studiów tomistycznych, broni

³⁵ Tamże, 33.

tomizmu nie tylko jako filozofii dającej ogólny pogląd na świat, ale broni tej myśli, jako jedynej i nieprzemijającego w swej prawdziwości wykładu filozofii chrześcijańskiej, czy ściślej mówiąc, katolickiej.

W 1924 roku, w sześćsetlecie kanonizacji św. Tomasza z Akwinu w artykule *Catholicite du thomisme*³⁶ za encykliką papieża Piusa XI *Studiorum Ducem* wskazał Woroniecki na uniwersalność tomizmu, jako najbardziej charakterystyczną cechę tego systemu, stawiającą go ponad wszystkimi innymi filozofiami i czyniącą zeń prawdziwą filozofię katolicką.

By lepiej zrozumieć ów uniwersalizm, Woroniecki przeciwstawia go partykularyzmowi, którym charakteryzują się inne kierunki. Różne filozofie ujmują jakby wycinki prawdy, natomiast tomizm obejmuje cały obszar prawdy. Nie neguje innych filozofii, ale wchłania w siebie to, co w nich jest prawdziwe. Tak pojęty tomizm jest więc syntezą tego, wszystkiego, co powiedziano w filozofii do XIII wieku, a nawet później, gdyż myśl Tomasza jako system uniwersalistyczny obejmuje wszystko, co jest prawdziwe. Sam zresztą Woroniecki używa w stosunku do tomizmu określenia „synteza” identyfikując niektóre źródła tej syntezy³⁷.

Dosyć ciekawie rysuje się w koncepcji Woronieckiego przeniesienie uniwersalności tomizmu na grunt stosunku filozofii do historii filozofii. Uniwersalizm oznacza w tym wypadku twórcze korzystanie z historii filozofii, z osiągnięć innych myślicieli, którzy żyli przed nami. Przykładem takiego stosunku był sam św. Tomasz. A gdyby dzisiaj ktoś w związku z tym powiedział, że tomizm szukając rozwiązań filozoficznych w konfrontacji z historią filozofii nie jest oryginalny, Woroniecki odpowiada, że tylko wtedy możemy zdobyć się na oryginalność, gdy najpierw poznamy dotychczasowy dorobek myśli ludzkiej. Inaczej bowiem będzie to pozorna oryginalność, gdyż jak uczy historia, ci którzy odrzucali tradycję w imię oryginalności najczęściej powtarzali stare błędy. Oryginalne jest to, co prawdziwe, a do prawdy dochodzi się łatwiej, gdy korzysta się z dorobku wielkich poprzedników — co zakłada tomizm w swoim uniwersalizmie.

5. PIOTR CHOJNACKI

Ostatni z autorów, którego poglądami zajmiemy się w tym artykule jest najmłodszy. Właściwie tylko część jego dorobku naukowego przypada na okres przedwojenny. W związku z obroną tomizmu, zajmiemy się tu przede wszystkim dwoma tekstami a mianowicie: *Możliwość współczeszenia filozofii tomistycznej*³⁸ i *Czy istnieje filozofia specyficznie chrześcijańska?*³⁹

Zarzut zdezaktualizowania się filozofii tomistycznej pojawił się znacznie wcześniej, jednak ze szczególną intensywnością odżył w negatywnych reakcjach na odradzającą się po encyklice *Aeterni Patris* metafizykę, natomiast zarzuty co do katolickości tomizmu zjawyły się wśród badaczy prowadzących studia porównawcze między tomizmem czerpiącym z Arystotelesa a agustynizmem czerpiącym z Platona.

³⁶ *Revue Thomiste* t. 26, 321—355.

³⁷ J. Woroniecki: *Elementa dionizjańskie w tomizmie, Collectanea Theologica*, 17(1936) 1, 25—39.

³⁸ *Przegląd Filozoficzny*, 36(1933)3, 199—223.

³⁹ *Przegląd Powszechny*, 51(1934)5, 205—225.

Jak pisze Chojnacki, filozofia tomistyczna zawdzięcza swoje pierwsze wydanie św. Tomaszowi, który żył, jak wiadomo w trzynastym wieku. Od tamtego czasu wiele się zmieniło. Zmieniły się zainteresowania ludzi oraz metody badań naukowych. Ponadto wśród nauk powstało wielkie zróżnicowanie. W ten sposób Chojnacki przyznaje niejako rację tym, którzy twierdzą, że tomizm jest dziś nieaktualny. Ale przyznaje rację tylko częściowo, bo choć tomizm jest nieaktualny, jest myślą, która da się uratować. Przede wszystkim, bez jakiegokolwiek uszczerbku dla myśli tomistycznej można ją oczyścić z tego, co przypadkowe, nieaktualne, można wyrazić ją w naszym dwudziestowiecznym języku oraz ukazać w aspekcie interesujących nas dziś zagadnień.

Najpierw, co do języka, Chojnacki pisze, iż św. Tomasz żył w epoce dominacji języka i zagadnień teologii, używał języka Augustyna, Platona, Arystotelesa tak jak my dziś używamy terminów Kartezjusza, Kanta czy innych filozofów nowożytnych.

Można mieć w tym miejscu wiele zastrzeżeń do poglądów i propozycji Chojnackiego, po pierwsze, czy językiem filozofii XX wieku jest tylko język tak zwanej filozofii nowożytnej, po drugie zaś, czy możliwe jest przedstawienie nauki Akwinaty teoriopoznawczym językiem Kartezjusza czy Kanta. Podobnie można zapytać, czy dziś nie interesują się ludzie zagadnieniami teologii.

Ale przejdźmy do innych zabiegów odnawiania tomizmu proponowanych przez Chojnackiego. To, co zdaniem naszego autora przede wszystkim dezaktualizuje myśl św. Tomasza, to przyjęte przez Akwinatę XIII-wieczne poglądy fizyki, astronomii i innych nauk empirycznych. Dziś bez szkody dla tomizmu można te poglądy odrzucić. Zyska na tym, to co w tomizmie istotne, a sam tomizm stanie się bardziej nowoczesny i zwarty logicznie. Przede wszystkim zyska na tym ontologia — filozofia pierwsza, która nie łączy się bezpośrednio z tezami nauk empirycznych, bada bowiem najpierwsze i zasadnicze warunki wszelkiego przedmiotu, to jest takie, które decydują, że przedmiot musi być takim a nie może być innym. W tym znaczeniu ontologia nie zajmuje się istotą tego, czy innego konkretnego bytu realnie istniejącego, ale rozważa same warunki przedmiotu możliwego, określonego w definicji. Bytami konkretnymi zajmuje się według Chojnackiego tak zwana filozofia druga, którą uprawia się już w ścisłym połączeniu z naukami empirycznymi. Konkretnie, w naukach empirycznych ustala się, czy ta lub inna relacja zachodzi, albo ta lub inna cecha należy do danej istoty. I w tym miejscu jest szczególna możliwość a nawet konieczność unowocześniania tomizmu poprzez eliminowanie nieaktualnych poglądów i wprowadzanie osiągnięć współczesnych nauk empirycznych.

Ale i ontologię można i należy unowocześniać. Nauki empiryczne bowiem korzystają z pojęć wypracowanych w ontologii (*entia rationis*, albo *possibilia*), dlatego też Chojnacki formułuje tezę, że wobec coraz większych potrzeb nauk empirycznych, należy rozszerzać aparat pojęć rozwijanych w ontologii.

Są to tezy tak zwane tomizmu lowańskiego, którego Chojnacki jest w tym wypadku typowym przedstawicielem. Szkoda tylko, że w tej obronie aktualności tomizmu zabrakło tezy najmocniejszej, którą posługiwali się inni tomści — że prawda nie dezaktualizuje się.

Przejdźmy teraz do obrony chrześcijańskości tomizmu. Jak już wspomniano, problem chrześcijańskości tomizmu zrodził się według Piotra Chojnackiego podczas badań porównawczych tomizmu i augustynizmu.

Powstały wówczas wątpliwości, czy tomizm nie za dużą rolę w poznaniu przypisuje autonomicznemu rozumowi ludzkiemu. Św. Augustyn, św. Bonawentura twierdzą, że rozum poznaje prawdy objawione o Trójcy św. tak jak wszelkie inne prawdy. Różnica między poznaniem rzeczy nadprzyrodzonych i przyrodzonych jest różnicą stopnia. W takim wypadku nie ma różnicy między filozofią a teologią. Filozofia staje się po prostu teologią, nie jest filozofią. Św. Tomasz natomiast wyraźnie odróżnia te dwie nauki uznając między nimi różnicę rodzajową a nie tylko stopnia. Filozofia więc jest tu filozofią.

Aby lepiej wyjaśnić problem chrześcijańskości tej nauki Piotr Chojnacki odróżnia tak zwaną filozofię chrześcijaństwa od filozofii chrześcijańskiej. Pierwsza byłaby czymś, co dziś nazwalibyśmy światopoglądem chrześcijańskim i jest w niej miejsce na tezy teologiczne. Byłby to w miarę usystematyzowany zespół tez z teologii, z filozofii i osobistych przekonań osób wierzących, który pomaga zrozumieć chrześcijaństwo, daje ogólny, chrześcijański pogląd na świat.

Filozofia chrześcijańska jest czymś innym, jest autonomiczną nauką tłumaczącą wszelkie przedmioty przez przyczyny najpierwsze i zarazem najpowszechniejsze. Nie mogą się tu znaleźć tezy z objawienia, i w abstrakcyjnym ujęciu nie można o niej orzekać chrześcijańskości. Ale filozofia chrześcijańska istnieje jako fakt historyczny, istnieje filozofia w której dzięki objawieniu pojawiło się wiele nowych, zgodnych z chrześcijaństwem tez, do których dochodzono na drodze czysto rozumowej. Filozofia jest zawsze chrześcijańska, jeśli jest prawdziwa, a nie odwrotnie. Jeśli zatem jest prawdziwa — nie może przeczyć Objawieniu. Jak pisze Chojnacki filozofia św. Tomasza w sposób najpełniejszy spełnia wymienione warunki poprzez autonomię rozumu w poznaniu rzeczywistości oraz poprzez podstawy do udowodnienia istnienia Boga i duchowości duszy ludzkiej — co stanowi punkt wyjścia dla teologii. Ponadto tomizm umożliwia racjonalną interpretację tez objawionych.

6. ZAKOŃCZENIE

Tomizm po encyklice Leona XIII *Aeterni Patris* zarówno w Polsce, jak i w świecie rodził się w sepcyficznych warunkach. Filozofia scholastyczna została jakby zapomniana, jak powiedział jeden z naszych autorów — filozofia ta była co prawda, ale nie owocowała. Funkcjonowały pozbawione atrakcyjności, i jak się potem okazało mające niewiele wspólnego z precyzyjnym wykładem myśli św. Tomasza z Akwinu podręczniki. Trudno się dziwić, iż w pobieżnych konfrontacjach filozofia ta przegrywała z innymi, bardziej żywymi kierunkami. Nie zahamowało to jednak zainteresowań niektórych specjalistów metafizyką Doktora Anielskiego, które doprowadziły do poważnych studiów nad dziełami Akwinaty rozwijających się pod koniec XIX wieku. Pomógł w tym dokument papieski, który stał się może nie tyle rozkazem skierowanym w kierunku uczonych katolickich, ile ojcowską zachętą.

Nie dziwi nas fakt, że choćby na terenie filozofii polskiej owo „nowe” (tomizm) wchodzące do kultury umysłowej wywołało również negatywne reakcje. Z powyższego choćby zestawienia zarzutów wynika, że nie bardzo jednak wiedziano, czym jest owo „nowe”. Pod adresem tomizmu wysuwano powtarzane werbalnie za innymi zarzuty czynione często scholastyce rozumianej bardzo hasłowo.

Sposób obrony stosowany przez polskich tomistów polegał najczęściej po prostu na wyjaśnianiu nieporozumień. Może nas peszyć zbyt-

nia powierzchowność analiz stosowanych w odpowiedziach na zarzuty, ale wydaje się, że zachowano po prostu proporcję w stosunku do pytań. Dziwi nas dziś trochę zaniepokojenie tomistów zarzutem dezaktualizacji. Właściwie żaden z omawianych autorów nie rozwiązuje tego problemu poprzez wyraźną tezę o stałości prawdy. Radziszewski i Chojnacki *dobitnie* akcentują możliwość a nawet konieczność unowocześnienia filozofii tomistycznej wynikami nauk przyrodniczych, w myśl propozycji szkoły lowańskiej.

Ciekawie rozwiązuje problem aktualności tomizmu Jacek Woroniec-ki, który mówi, że uniwersalność tomizmu, jako jego główna cecha, polega na przyjmowaniu przezeń nieprzemijających prawd, które zostały już odkryte, bądź będą dopiero odkryte. Podobnie myśli Romanowski, który stawia tomizm nie obok innych, ale ponad wszystkimi innymi kierunkami filozoficznymi. Taka filozofia musi być nie tylko aktualna, ale jest filozofią bez żadnej innej alternatywy.

Jeśli chodzi o tomizm, jako filozofię katolicką, akcentowano to jako fakt historyczny (Chojnacki), argumentowano zgodnością jej tezy z objawieniem (Radziszewski, Romanowski), przydatnością przy próbach zrozumienia wiary (Romanowski) przy obronie wiary (Radziszewski, Romanowski). Ponadto Chojnacki znajduje bardzo ciekawy argument na rzecz tomizmu jako filozofii katolickiej pisząc, że jest po prostu filozofią, podczas gdy inne kierunki uważające się za bardziej 'chrześcijańskie' z racji bezpośrednich powiązań z wiarą, z punktu widzenia metodologicznego nie są żadnymi filozofiami a co najwyżej światopoglądami albo teologią, w każdym bądź razie nie filozofią, a zatem i nie filozofią katolicką.

Oprócz wspomnianych treści, przedstawiona obrona tomizmu ujawnia ogromne zaangażowanie autorów w studia tomistyczne, które wynikały z przekonania, że myśl św. Tomasza pozwoli odpowiedzieć człowiekowi na najważniejsze pytania o rzeczywistość.